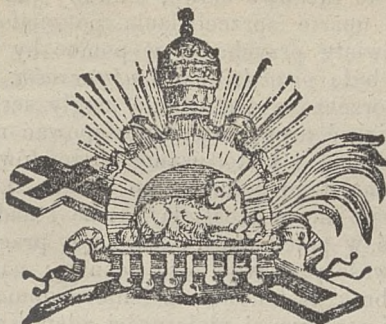


Przedpłata do końca Czerwca b. r. w Państwie Austryjackiem wraz z przesyłką pocztową wynosi Złr. 3. zaś za granicą Tal. 2.



Wychodzi regularnie z końcem każdego tygodnia. Prenumeratę uprasza się nadsyłać wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie.

# TYGODNIK SOBOROWY.

Treść. Obowiązki katolików w obec Soboru (dokończenie). — O co idzie w sprawie nieomylności Papieża? — Kronika Soborowa. — Wiadomości bieżące.

## OBOWIĄZKI KATOLIKÓW wobec Soboru

(Dokończenie.)

*Trzeci obowiązek*, do którego spełnienia Wierni mają w tym czasie z wszelką pilnością się przykładać, jest modlitwa. Ktoby w tej myśli przechodził dzieje Kościoła, pewnoby nie napotkał Soboru, za któryby tak gorące, jak za obecny, zanoszone były modły do Pana. Po wszystkich dycieczach katolickiego świata, biskupi stosując się do woli wspólnego Ojca, nakazali modlitwy publiczne a wierni tłumnie zapełniali świątynie, łącząc w głos jeden, zgodne wszystkich pragnienia. Ten zapal pobożny nie ma dziś ustawać po otwarciu Soboru, ale rozgrzewać się coraz bardziej. Każdy z nas wiernych, powinien każdego dnia wznosić ręce ku niebu i błagać usilnie Ojca światłości i Dawcę wszelkiego dobra, bo potrzeba wsparcia i pomocy rośnie z dniem każdym.

Znakomity biskup z *Moulins* (Dreux-Brézé) słusznie uważa, że chociaż natchnienie Ducha św. daje nam pewność niezawodną co do prawdziwości i pożyteczności wszystkich wyroków, które przez Sobór wydanemi zostaną, wszelako Pan Bóg nie zobowiązał się do tego, iżby tenże Sobór orzekł i postanowił wszystko, czegoby potrzeby nasze wymagały. „Za karę, powiada on, narodom



które zbyt się długo naukom Kościoła opierały, Duch święty dopuścić może by to lub owo słowo, któreby już ostatecznie zastarażałe przesady i uparte sprzeciwiania pokonało, nie było wyrzeczonym. Duch święty przychodzi w pomoc by nie nie zawyroковано, coby nie było *prawdziwém* i *użyteczném*. Przychodzi w pomoc, by zdania orzeczone zadowolnić mogły serca prawe i umysły powolne, by wskazać drogę, którą postępować można bezpiecznie. Ale wyszczególnienie i zastosowanie dogmatów i zasad orzeczonych, (pozbawione tego pełniejszego światła, któregooby im było użyczyło uroczyste słowo Kościoła), może i nadal dla dusz mniej silnych, pozostać w półcieniu. Podczas gdy praca, nauka, prostota w wierze, z łatwością prawdy owe poznają; namiętności zraniona miłość własna, brak zastanowienia i niewiadomość, korzystać będą i nadal z tej mniemanej niejasności zdań Kościoła, by takowe obchodzić lub otwarcie im się sprzeciwiać, aż do chwili, gdy nadużycia same, i opór ich wywołają i ściągną wyraźne potępienie błędów, już w zarodzie za niebezpieczne uznanych. Obowiązki wzajemne rządzących i rządzonych, były niewątpliwie znane zawsze każdemu chrześcianinowi, który je sumiennie badał. Wszakże, gdyby Sobór Trydencki miał być pełną swobodę wziąć pod rozwagę, jak zamierzał, *naprawę świeckich rządów*, nie byłoby wielu narodom oszczędzone te mnogie nadużycia władzy, te pokusy odwetu, ten smutny ale jedyny środek zaradczy, który sobie wynaleźli, ciągłego miotania się między despotyzmem a bezrządem? "

Wyrazy powyższe światłego dostojnika Kościoła, są zarazem stanowczem odparciem zdań niektórych katolików tak zwanego *liberalnego stronnictwa* — którzy choć nie śmieją przestrzegać Soboru, by nie orzekł zdań fałszywych i potępienia godnych; wszakże by przeszkodzić definicyom, które ich ułomnościom wydają się zbyt silnemi, wysławiają ich *niestósowność* do obecnej chwili. Używają w tej mierze niebezpiecznego wybiegu. Przewidując, że gdyby Sobór co orzekł w tych materyach, orzeczenie jego nie wypadłoby na korzyść ich teoryi ani upodobań; używają wszelkich ludzi i środków, by odwieść Sobór, od wzięcia ich pod obrady. Zaczne te dusze nie postrzegają, iżby Soborowi te same sidła zgotowały, w które uwikłać się dał Papiież Honorjusz, na którego tak głośno dziś powstają. W czemże uchybił Honorjusz? Pewno nie błędem w nauce katolickiej, skoro w sławnych listach swoich do Sergiusza patriarchy Carogrodzkiego wyraźnie wypowiedział, iż „*orzekać niczego nie chce*,“ a prócz tego co do dwóch woli i dwóch działań w Chrystusie Panu, wygłosił naukę prawdziwą w wyrażeniach może bardziej stanowczych, niżeli sam Papiież Leon święty. Błąd jego na tém polegał, iż zaniechał potępić kacerstwo *Monotelitów* w samym onegoż zarodzie; które to kacerstwo wzrósłszy i rozszerzywszy się pod płaszczem nieroztropnego mileżenia, które on sam zachował i zachować zalecił, wiele złego Kościół nabawiło. „*On to pierwszego nauki heretyckiej płomyka nie ugasił*,



jako na powagę Apostolską przystało, lecz zaniedbaniem rozniecić.“ Tak nacechował błąd tego Papieża Leon II, w drugim swoim liście do biskupów Hiszpańskich. <sup>1)</sup>

Dzisiaj zaś, owi liberalni katolicy o których mowa, radzą Soborowi aby taksamo postąpił, to jest, aby zaraźliwe błędy, które grożą moralności ludów i samemuż ustrojowi Kościoła, „zamiast w samych początkach ugasić — zaniedbaniem rozniecić.“ I jakież przyczynają powody ku poparciu tak niebezpiecznego zamilczenia? Oto główna: by nowej nie położyć przeszkody ku nawróceniu protestantów i schyzmatyków. W czém bezwiednie, (o czém niewątpimy), naśladują wybiegi onego chytrego Sergiusza, który greckiego zaprawdę używając podstępu, przedstawiał Papieżowi, że inaczej powstaną zgorzenia i rozterki pomiędzy wiernymi, i że się nieprzebytą położyć zaporę nawróceniu kacerzy Entychyanów. Honoryusz dał się usidlić, i lubo w odpowiedziach swoich prawdziwą wyznaje wiarę, zachęcał wszakże tylko do uciszenia całej sprawy nie podając ani prawowiernego, ani błędnego w tej mierze orzeczenia.

Teologowie tłómacząc słowa Chrystusa Pana do Sgo Piotra wyrzeczone: „*Jam prosił za tobą aby nieustata Wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracię twoją.*“ (Łuk. XXII, 32) uważają, iż w nich zawiera się obietnica i przykazanie. Obietnica stosuje się do pierwszej części „*aby nie ustata wiara twoja,*“ i to się wciąż iść, bo słowo Chrystusa omylić nie może. Przykazanie ściąga się do drugiej „*potwierdzaj bracię twoją*“ i to z winy człowieka zaniedbanem być może, ponieważ Chrystus Pan nie przyrzekał by takowe zawsze dopełniono. Ten był przypadek Honoryusza.

Co się zaś mówi o papieżach, to się rozmieć ma i o soborach. Żaden Sobór powszechny nie może ani w wierze zbłądzić, ani postanowić rzeczy szkodliwej, gdyż wedle obietnicy Chrystusa, *bramy piekелne nigdy Kościoła nieprzemogą.* Ani tu miejsca mieć nie może wybieg liberalnych katolików, którzy nie co do Boskiej, jak mówię, ale co do ludzkiej strony Soboru żywią obawy. Rozróżnienie to nie ma tu miejsca, gdyż strona ludzka działa tylko w przygotowawczych rozprawach, nie w ostatecznych postanowieniach Ojców. *W ostatecznych orzeczeniach, strona ludzka zlewa się z Boską w jedno.* „*Zdato się Duchowi świętemu i nam.*“ (Dzieje Apost.) Ten jest wyraz wymowny wydanych wyroków. Wszelako zdarzyć się

1) Herezya Monotelitów powstała z początkiem VI wieku. Ci chytry kacerze, przyznając, że w Chrystusie są dwie natury: Boska i ludzka, aby uniknąć klątw Soboru Chalcedońskiego, który dopiero był potępił Monofizytów ten dogmat zaprzeczających, utrzymywali, że w Chrystusie Panu jest tylko jedna wola, i dla tego są tak nazwani (od słów greckich „*monos thelos*“ jedna wola). Przychylił herezykom Sergiusz oszukał Honoryusza Papieża, ukrywając swe złe zamiary, i prosząc żeby dla zapobieżenia niezgodom między wiernymi, zalecił im, aby się nie wdawali w spory o jedności woli Chrystusowej. Co też uczynił Honoryusz, nigdy jednak błędni nie potwierdził.



może, iż za sprawiedliwym sądem Pańskim, karzącym opory i niewierności nasze, Sobór nie sprawi tyle dobrego, ile jest potrzeba i nie rozświeci ze wszystkiem ciemności i błędów, które załęgły ludzkie społeczeństwo! Z czego, jeśli z jednej strony postrzedz łatwo, jak smutną jest częśćka tych, co za przykładem Greka Sergiusza przesadnie za pomocą bujnej wyobraźni wystawiają zmyśloną niebezpieczeństwa; tak widno z drugiej, jak dalece jest potrzebną *modlitwa wytrwała*, by Bóg pełność światła swojego znalazł na umysły obradujących Ojców, a stałością niezłomną wolę ich uzbroił, iżby poznać i przeprowadzić zdołali wszystko czego zdają się wymagać obecne potrzeby Kościoła i społeczeństwa. Jasném jest, że w tym przypadku, modlitwy uczniów, dodają siły uczącym. Widzimy też, że nie tak gorąco zaleconém nie było jak modlitwa i przez Ojca św. w Bulli Konwokacyjnej, i przez biskupów w listach pasterskich do wiernych. „Wiele może wytrwała modlitwa sprawiedliwego“ powiada św. Jakób Apostoł. „Multum valet deprecatio iusti assidua.“ Modlitwa gorąca niebiosa przebija, i nie spocznie aż przed tronem Najwyższego, z kąd spływa na nas rosą łask odebranych.

## O CO TO IDZIE

### w sprawie nieomylności Papieża?

Jak się ma rozumieć ta *nieomylność* Papieża, o której teraz tak głośno po świecie? W czém Papież jest nieomylnym? Jestto coś nowego, albo czy już dawniej o tém wiadano? Coby wynikło teraz z ogłoszenia dogmatu nieomylności? Takie pytania co chwila w potocznych rozmowach dają się słyszeć. A odpowiedzi, które na nie dają, nietylko owi tuzinkowi rozprawiacze po schadzkiach, kawiarniach, ale nawet osoby dosyć obeznane z religią, dowodzą, że sam *stan kwestyi* jest pospolicie nie dosyć znajomym. Korzysta z tego chytre niedowiarstwo aby pojęcia wiernych zamącić, serce niepokoju nabawić, i przesady przeciwko wyrokom Soboru jakie wypaść mogą, zawczasu zaszczepić.

Aby więc złemu ile możem zapobiedz, powzięliśmy zamiar obszerniejszy wykład rzeczy w naszym Tygodniku umieścić; dziś tylko w krótkości objaśnić i określić chcemy: *O co właściwie chodzi w sprawie nieomylności Papieża.*

Petycja o zatwierdzenie tego dogmatu, którą według czasopism, niektórzy biskupi przedstawić mają Soborowi, brzmi jak następuje:



„Do św. powszechnego Soboru Watykańskiego.“

„Niżej podpisani Ojcowie, uniżenie błagają św. powszechny Sobór Watykański, aby wyraźnemi i wszelką wątpliwość wykluczającemi słowy zawyrokować raczył: że powaga Papieża jest najwyższą i przeto żadnemu nie podlegającą błędowi, wtedy, gdy w rzeczach wiary lub obyczajów stanowi i nakazuje co *wszyscy wierni* mają wierzyć i wyznawać, co zaś odrzucać i potępiać.“

Te słowa, nie wchodząc w pytanie, czy są autentyczne, dobrze określają rzecz o której mowa.

1. A najpierw nie przysądza się nieomylności Papieżowi, jako osobie prywatnej, we wszystkim co mówi lub czyni jako osoba prywatna, ale tylko jako głowie kościoła, tylko wtedy, gdy uroczystie orzeka co *od wszystkich wiernych* ma być wierzone, bo wtedy przemawia jako Namiestnik Chrystusa na ziemi, jako najwyższa władza tego kościoła, który jest *filarem i utwierdzeniem prawdy*, jako ten, któremu Chrystus polecił, aby *utwierdzał wiarę braci swoich*, i którego uczynił *opoką*, przeciw której nieprzemogą bramy piekielne. Aby rzecz przykładem wyjaśnić, wiadomo że św. Grzegorz Wielki, Papież, napisał dialogi, Benedykt XIV wydał teologiczne dzieła, nikt jednak tych dzieł nie ma za nieomylny, bo pochodzą od Papieżów, jako prywatnych pisarzy lub doktorów. Ale gdy Innocenty X potępił naukę Janseniusza, gdy Pius IX zatwierdził dogmat Niepokalanego Poczęcia, i t. d. wszyscy wierni natychmiast tym wyrokom, jako nieomylnym, rozumy i serca poddali. Kiedy więc Papież w ten sposób, t. j. jako Papież, wszystkich wiernych naucza, czy to w Bulli, czy w Encyklice, czy w jakiejkolwiek powszechnej konstytucyi, mówimy słowem technicznym, że przemawia *ex Cathedra*; katedra bowiem jest godłem doktoratu czyli nauczycielstwa, rozumie się zaś tu katedra świętego Piotra, na którą wstępuje po nim każdy Papież, tj. obejmuje urząd od Chrystusa P. świętemu Piotrowi dany, nauczania całego świata; ztąd wykonywanie tego najwyższego urzędu nazywa się w teologii *mówieniem z katedry*, — i kwestya, która nas teraz zajmuje stawia się treściowo w tych słowach często dziś powtarzanych, ale też często nie zrozumianych: „Papież nauczający *ex cathedra* jestli nieomylnym?“<sup>1)</sup>

2. Ale czy Papież może wszystko co mu się podoba w ten sposób „*ex cathedra*“ z nieomylnością orzekać? Czy ta nieomylność mu służy tylko w rzeczach duchownych, czy też w rzeczach świeckich? Odpowiedź mamy w formularzu wyżej przytoczonym:

1) Dobrze odróżnić trzeba od tej nieomylności Papieża, *dogmat nieomylności kościoła* na temu zależący: że kiedy *kościół cały* albo na Soborze zebrany jaką prawdę do wierzenia podaje, albo oprócz Soboru w wierzeniu jakiej prawdy jednomyślnie się zgadza, Duch święty nie może dopuścić aby w tej rzeczy błędził. Ten ostatni dogmat zawsze pod utratą zbawienia do wiary obowiązywał.



tylko „w rzeczach dotyczących wiary i moralności“ (tj. prawości lub nieprawości uczynków ludzkich). Takie tylko jest posłannictwo kościoła, takie też są granice nieomyślności kościołowi, a w szczególności jego głowie przyrzeczonej. „*Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego; (oto posłannictwo nauczania wiary). Nauczając je chować wszystko com wam kiedykolwiek przykazał; (oto polecenie nauczania moralności). A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. (oto obietnica i rękojmia nieomyślności).*“ (Mat. 28, 19, 20).

Atoli uważać trzeba, że takie granice daleko sięgają. Tém samém, że Papież ma posłannictwo boskie strzeżenia wiary, wszystkie systemata, teorye, twierdzenia, do jakichkolwiek należące przedmiotów, jeśli tylko dotyczą wiary świętej, podlegają jego nieomylnemu sądowi. Tém samém, że Papież ma posłannictwo czuwania nad prawością obyczajów, wszystko co tylko się sprzeciwia sprawiedliwości, uczciwości, cnocie, lub jakimkolwiek prawu Bożemu albo kościelnemu, czy to w prywatnych stosunkach i postępkach ludzi, czy to w stosunkach międzynarodowych, w zasadach lub czynach politycznych, wszystko to, mówię, jest w granicach nieomylnego doktoratu Papieża, i może być jego nieodzownymi wyrokami sądzoném i potępioném. Dla tego to właśnie Chrystus postawił wśród płochy ludzkości kościół swój, „jako filar i utwierdzenie prawdy.“ Ztąd wynika, że władza i nieomyślność Papieża nie odnosi się jedynie do rzeczy duchownych, ale dosięga też spraw świeckich, lecz dosięga tychże z ich strony duchowej, t. j. w ich stosunku do odwiecznego prawa moralności.

3. Spyta kto: jakim sposobem Papież jest nieomylny? Czy ma ustawiczne objawienia od Boga? Bynajmniej, w taki sposób tylko prorocy bywali oświeceni. Papieżowi zaś nie objawienie ale *assystencya* Ducha świętego jest przyrzeczona. Assystencya zaś na tem polega, że Papież (to samo o Soborze można powiedzieć) musi używać środków roztropności ludzkiej aby się przekonać o prawdzie, którą ma ogłosić, zgłębiając pismo święte, badając podanie kościelne w dziełach dawnych Ojców i wierze katolickich ludów przechowane, zasięgając też zwykle rady innych biskupów lub uczonych. A gdy w ten sposób Papież zwykłych ludzkich środków używa, Duch święty, według najpewniejszej obietnicy Chrystusa, czuwa nad nim, i swą *stodką a potężną* Opatrznością tak kieruje jego roztropnością i wszystkimi jego krokami, że nie może przyjść do błędnego przekonania. Jeśli co zawyrokuje, ten wyrok jest nieomylny, jak samego Ducha świętego; i powinniśmy weń wierzyć wiarą nadprzyrodzoną, opartą, nie na ludzkiej roztropności z jaką Papież roztrząsał dowody tej prawdy, ale na Boskiej obietnicy Chrystusa. „*On Duch prawdy nauczy was wszelkiej prawdy.*“ (Jan 16, 13). Tak też zrozumiemy pożyteczność soborów mimo nieomyślności Papieża. Bo chociaż ze strony Boskiej ta sama jest assystencya Ducha Praw-



dy, a zatem też ta sama nieomyślność, jednak ze strony ludzkiej zasoby roztropności, wiedzy i doświadczenia o wiele są pomnożone; wiele potrzeb się wykrywa, któreby inaczej zostały w zapomnieniu, wiele lekarstw się na nie wynajduje, wiele kwestyi dogmatycznych się rozjaśnia, któreby bez takiego wyjaśnienia nie mogły być definiowane; nie wspomnając o powadze wyroków Soborowych, daleko większej w oczach ludzi słabej wiary od powagi papieżkiej, i innych korzyści, o których tu nie jest miejsce rozprawić.

4. Już zaś czy ta nieomyślność papieska jest nowością? W kościele Bożym, kiedy idzie o wiarę, nowość tyleby znaczyła co herezya. Kościół nie może nowych dogmatów stwarzać, ale tylko *przechowuje, tłumaczy, rozwija* „depozyt wiary“ od Apostołów otrzymany. Wszystko co dziś wierzymy i co na końcu świata wierzyc będą, już za czasów Apostolskich wierzone, ale nie wszystko tak określnie, wyraźnie jak dzisiaj wierzone i pojmowano; wiele dogmatów, w właściwem swem określeniu, ani na myśl nie przychodziło wiernym pierwszych wieków, ale je w innych ogólniejszych prawdach *włącznie*, jak mówią wierzone. Dopiero z czasem, gdy trzeba było walczyć z heretykami, badać ściślej głębię dogmatów, różne ich stosunki i wyniki rozbiierać, wyszły niejako na jaw, uwybitniły się, określiły się niejedne prawdy objawione, przedtem niewyraźnie tylko znane i włącznie wierzone. A gdy kacerstwa poczęły na nie nacierać lub inna przyczyna tego wymagała, Kościół św. albo przez swego Najwyższego Pasterza albo w Soborze powszechnym zgromadzony, na mocy nieomyślności od Chrystusa sobie danej, zatwierdził: że te prawdy zawarte są i zawsze zawarte były w objawieniu Boskiem. Przed takim uroczystem ogłoszeniem godziło się o takich prawdach powątpiewać, nie przeto, iż nie były objawione, ale iż nie było takiej zupełnej i powszechnej pewności że są objawione, bo nie dosyć wyraźnie i wybitnie jaśniały w nauce i samowiedzy Kościoła. Ale od tej chwili wszelka wątpliwość ustaje, i wszelkie powątpiewanie jest niedowiarstwem, herezyą. W ten sposób więc rozumieć trzeba nowość dogmatów które sobory kiedykolwiek ogłosiły, lub terazniejszy Sobór ogłosi. <sup>2)</sup>

Co się z s<sup>2)</sup> tyczy nieomyślności Papieskiej, ten dogmat jeszcze mniej jak inne nowością może być nazwanym, już to dla tego że w samej Ewangelii, jak to później dowiedziem, niewątpliwie jest zawarty; już to że od początku Chrześcijaństwa cały kościół praktycznie go wyznawał, decyzye Ojca świętego miał zawsze za nieodzowne i niepodlegające żadnej zmianie ani nawet nowemu rozsa-

<sup>2)</sup> O tém rozwijaniu i rozrastaniu się żyjącego drzewa wiary świętej, którego dokładne rozumienie tak jest dzisiaj potrzebnem, później, da Bóg, co więcej powiemy. Warto by też o tém przeczytać św. Wincentego Lirynskiego (I Com-munitorium no. 22 — 26) który może najpiękniej ze wszystkich Ojców kościoła o tém przedmiocie pisał, już w początkach V. wieku.



dzaniu; wreszcie na soborze Florenckim w takich słowach najwyższą powagę Papieża uznał i zatwierdził, że zważywszy ich doniosłość, niemożna logicznie przeczyć jego nieomyślności. To też ktokolwiek śmiało opierać się dekretem Stolicy świętej i od nich jakoby omylnych odwoływać się do Soboru, jak to n. p. czynili Jansenisci, zawsze uchodził w oczach całego kościoła za heretyka, nie inaczej jak gdyby samemu Soborowi posłuszeństwo wypowiedział. Kto chce się dowiedzieć kiedy i z kąd się poczęło apelowanie do Papieża od Soboru, czyli, co na jedno wychodzi, zaprzeczanie nieomyślności papieżkiej, uosobione w gallikanizmie, niech przeczyta znakomite dzieło pana Karola Gérin „Recherches historiques sur l'Assemblée de France de 1682,“ w którym z rządowych dokumentów niedawno wykrytych dowodzi że gallikanizm nie wyrodził się w kościele, ale wymyślony w gabinecie Ludwika XIV, tyranją absolutnego rządu narzucony został kościołowi francuzkiemu, przymusowo po akademiach i seminaryach uczony, aż na końcu, po długim oporze, całą Francją zaraził.

Politykę Ludwika XIV naśladował w tej mierze Cesarz Józef II — wiadomo w jakich celach i z jakimi skutkami.

5. Z tąd już wypływa odpowiedź na ostatnie zapytanie: Co by się stało gdyby Sobór ogłosił nieomyślność Papieża? Nic by się nie zmieniło w rządach kościoła ani w wierze naszej; tylko zdarłaby się maska Jansenistom, Gallikanom, Jozefinistom i wszystkim tego rodzaju mataczom; którzy udając uległość ku kościołowi, przeciw jego głowie powstają i zarówno wierze jak porządkowi kościoła wielkie szkody przynoszą; odebrałaby się nadal wielu nieprzyjaciółom kościoła możliwość pokrywania się płaszczykiem katolicyzmu, aby tém bezpieczniej katolików ludzi i tém boleśniejsze rany kościołowi zadawać.

A zatem nie ma się czego obawiać, ale owszem każdy prawy katolik powinienby pragnąć i *gorąco się modlić*, aby św. Sobór niniejszy ogłosił nieomyślność Papieżką, jako dogmat wiary katolickiej.

## KRONIKA SOBOROWA.

*Dnia 20 Stycznia 1870.*

Czytelnicy nasi już są obznajomieni ze zwyczajnym porządkiem odbywania posiedzeń jeneralnych Soborowych. Odprawienie najśw. ofiary — modlitwa *Adsumus* — ogłoszenia urzędowe — przemówienia i rozbiory Ojców nad przedłożonemi „szematami“, oto zwyczajny porządek pracy. To nam pozwoli w prowadzeniu dalszej kroniki, jak długo ona ograniczać się będzie musiała na pro-



stem doniesieniu, kiedy się odbyła i ilu Ojców przemawiało, używać sposobu nieco lakonicznego, dla uniknięcia powtarzania się i unuzenia czytelników. Zrobiliśmy już wnioski naturalne, jakie się nasuwają patrząc na uroczyste, przed każdym posiedzeniem, odprawianie Mszy św. i na wielką liczbę różnej narodowości Ojców głos zabierających. Niemniej pocieszający dla nas, a zawstydzający dla ludzi złej woli musi być wniosek, jaki uczynić musimy, słuchając tej modlitwy każdą razą przez najstarszego z Kardynałów lub przez Ojca św. (na publicznych posiedzeniach) odmawianej: *Adsumus, Domine Sancte Spiritus*. Podaliśmy ją już w pierwszym Numerze Tygodnika naszego, ale przytoczymy tu jeszcze raz tylko niektóre jej ustępy: „Otóż jesteśmy Duchu św. Boże, chociaż ciężarem grzechu przyciśnieni, jednakże w *Imię twoje* zgromadzeni. Przybądź do nas i bądź z nami... Niechaj nas na bezdroże niewierność nie sprowadza, łaski ludzkie nie uwodzą, ani wzgląd na podarunki lub osoby nami nie kieruje; ale połącz nas skutecznie z Tobą samym *abyśmy w Tobie jedno byli, i w niczem od prawdy nie zblądzili*... we wszystkim trzymali się *sprawiedliwości* wedle miary pobożności, aby tutaj *nasze zdanie w niczem się z Tobą nie różniło*...

Zaprawdę ta przedziwna modlitwa, to najpiękniejsza apologia Soboru! — Spodziewamy się, że tyle przynajmniej nam przyznają nasi liberalni bracia, iż Ojcowie Soboru są ludźmi charakteru i odważnej szczerości, którzy kiedy mówią, mówią z przekonania.

Owóż ci ludzie charakteru i odwagi, „z najznakomitszym złotoustym biskupem orleańskim“ (Tydzień Kraszewskiego) cóż wyznają w obec Boga i sumienia? Oto jesteśmy, Duchu św. Boże w *Imię twoje zgromadzeni*... niech nas na bezdroże niewierność nie sprowadza, *łaski ludzkie nie uwodzą, wzgląd na podarunki lub osoby nie kieruje, abyśmy w Tobie jedno byli*... Co znaczą te słowa? Zdaje nam się, że jeśli można jeszcze mieć rozumienie słów prawdziwe — natenczas one są głośną, ustawiczną przed Bogiem i ludźmi powtarzaną protestacją przeciwko wszelkim rozdziałom w *zasadach, przekonaniu i celu głównym i fundamentalnym* Soboru. Albo jak inaczej chcemy wyłożyć te słowa? — Kto się nie uwodzi względem na osobę, kto się łaskami ludzkiemi nie kieruje, kto chce być *jedno* w Duchu świętym, ten nie zna co stronniczość, partye, frakcye i opozycya.

Zaprzestańmyż tedy, iż powiemy rzecz odmieniając, *magna componere parvis*, i wielkie zgromadzenie Boże pod prezydencyą Ducha św., nie stawiajmy na równi ze swarliwemi, cechą wszystkich namiętności ludzkich noszącemi parlamentami świata.

Atoli jeszcze jedno nam mówi modlitwa Soboru. „*Abyśmy w niczem (proszą Ojcowie Soboru) od prawdy nie zblądzili, lecz abyśmy jako w imię Twoje zebrani, tak we wszystkim trzymali się sprawiedliwości*... aby tutaj zdanie nasze w niczem z *Tobą się nie różniło*.“ Jeżeli wolno sądzić o dążeniach ludzi z ich własnego oświad-



czenia, czemuż nie mamy z tej modlitwy wydać sądu o Ojcach Soboru i nie złożyć płonnych obaw, które wzniecać mogą tylko ludzie nieznający zasad wiary? Mówią nam, że Sobór zamierza potępić zdobycze wieku XIX, oprzeć się prądowi postępu i wolności. Kto to kiedy powiedział? Czy Papież? Czy Sobór zgromadzony? Czy którykolwiek z Ojców? Czy nakoniec stronnictwo opozycyjne? Bynajmniej. Na czém tedy opiera się ten zarzut?

Modlitwa Soboru inne wypowiada oświadczenie i dążenie: „abyśmy od prawdy nie zblądzieli, we wszystkim trzymali się sprawiedliwości. Prawda i sprawiedliwość — i to zgodna z prawdą i z sprawiedliwością Bożą, — „aby nasze zdanie z Tobą w niczem się nie różniło,“ oto czego szukają Ojcowie Soboru. Nie mamy się przeto czego obawiać; jeśli pragniemy prawdy i sprawiedliwości, i tej Bożej, tedy jej Sobór z pewnością nie naruszy. Jeśli sądzimy, że w prądach wieku jest nieco tej prawdy i sprawiedliwości, możemy być upewnieni, że jej Sobór nie zapozna, ani odrzuci, i pod tym względem zgoda z nowemi pojęciami i nowém społeczeństwem pozostanie nienaruszoną. Sobór tego tylko szuka, ażeby prawda i sprawiedliwość postępowa nie była sprzeczną z Bożą, „abyśmy od prawdy nie zblądzieli“ — i odrzuci to, co odrzuca Duch św., lub co niezgodnem jest podstawami odwiecznego porządku postawionego przez Wszechwórcę. A skoro tak, czemuż go posądzamy o chętkę walki z postępem — on walczy z fałszem, bezbożnością, niesprawiedliwością, a za to tylko wdzięczność, tylko ufność, tylko współpraca przez modlitwę mu się należy. My więc także codzień albo przynajmniej ilekroć możemy mówmy łącząc się z Ojcami kościoła: Duchu św. Boże... Nie dopuszczaj, aby istnieli tacy, którzy sprawiedliwość zakłócają, Ty, co w najwyższej kochasz się prawości i zgodzie... Połącz nas skutecznie, darem Twej łaski, z Tobą samym, abyśmy w niczem od prawdy nie zblądzieli i we wszystkim trzymali się sprawiedliwości... i prawdę a sprawiedliwość Twoją, głosem kościoła oznajmioną, z pokorą i uległością przyjęli... Lecz wróćmy do kroniki.

*Dnia 8 Stycznia ósme zgromadzenie generalne około godziny 9tej. Przewodniczył tą razą najstarszy z Kardynałów, na miejsce zmarłego Kardynała Reisacha wybrany, Kard. de Angelis. Mszę odśpiewał Msgr. Maksymilian Tarnoczy, arcyb. prymas Salisburski. Ogłoszono urzędownie zamianowanie prezesem delegacyi w sprawach zakonów, Kardynała Bizarri, następnie rozdano nowe schemata dotyczące karności kościelnej.*

Zabierali głos: Msgr. Valerga, patr. łaciń. Jerozolimitański; Landriot, arcyb. z Reims; Dechamps, arcyb. Mechliński, nakoniec Raess, biskup Strassburski. Rozprawę Msgr. Valergi czytał biskup z Corneto i Civita-Vechia, Franciszek Gandolfi. Pozostało z 10 mowców zapisanych 6ciu. Posiedzenie zamknięto około god. 12<sup>3/4</sup>



*Dnia 10 Stycznia 9te posiedzenie jeneralne.* Mszą św. odprawił Msgr. Checa, arcyb. z Quito (Rzeczpos. Równikowa); przyzwał Kard. de Angelis, poczem przemawiali następujący:

Mmsgr. Salzano, z Tonis, zakonu OO. Dominikanów; Szymon Spilotras, biskup z Tricario, zakonu Karmelitańskiego; Meignan biskup z Chalons; Ramadié biskup z Perpignau; Emanuel del Valle, biskup z Huanuco (Peru); Grzegorz Chaját, bisk. Amadejski, obrz. chald.; Ludwik Haynald, biskup z Koloczy i Baes; Józef Papp Szilaggi de Illesfalva, biskup z Wielkiego - Waradynu, obrz. rumuńskiego.

Następnie rozdano kartki dla wotowania nad obraniem ostatniej delegacyi, *de rebus Ritus orientalis*, która oraz zajmować się będzie sprawą missyj.

Nakoniec zapowiedziano zaraz na następne posiedzenie rozprawy nad szematami, odnoszącemi się do karności kościelnej. Koniec posiedzenia o godz. 1szej i 40 min.

*Dnia 14 Stycznia 10te posiedzenie jeneralne Soboru.* Przewodniczył świętemu zgromadzeniu Kardynał-legat de Angelis, który zaraz w początkach przypomniał Ojcom zgromadzonym i wszystkim urzędnikom Soborowym ścisły obowiązek przestrzegania złożonej przysięgi o zachowaniu tajemnicy, a to z tego powodu, iż czyjaś nieostrożność pochwalaniem lub ganiem mów, dała powody do domysłów, a dotyczącym członkom do zażaleń, iż słowa ich przekręcone rozgłaszają. Zarządzono jednocześnie różne środki ostrożności, zabraniające wstępu do pobliza kaplicy Soborowej lub przebywania na pewnych miejscach bazyliki, gdzie w skutek akustyczności, głos Ojców w kaplicy Soborowej mówiących mógł być dostyszany.

Następnie przystąpiono do obioru ostatniej delegacyi do *spraw obrządku wschodniego i missyj apostolskich*.

Rozpoczęto też na tém posiedzeniu rozprawy nad kwestyami dotyczącemi karności kościelnej. W ogóle miały się przedłożone „szemata“ w tym przedmiocie bardzo podobać Ojcom kościoła; zapowiadają też, że rozprawy nad niemi daleko prędzej się ukończą, aniżeli poprzednie nad dogmatami. I nic dziwnego, gdyż nie są one zapewne niczem inném, jak tylko wznowieniem przepisów kościoła na poprzednich Soborach obmyślanych, z zastosowaniem do czasowych i miejscowych potrzeb.

Aczkolwiek mamy pod ręką imiona czwartej delegacyi, odkładamy je do przyszłego numeru, sądzymy bowiem, że więcej zajmować będzie czytelników naszych podanie treści *Listu otwartego* biskupów przyłączonego do wniosku żądającego udogmatyzowania nieomyślności Papieża, o którym wspominaliśmy ostatnią razą. Oto brzmienie tegoż listu wystosowanego do każdego z Ojców Soboru:



Najprzewielebniejszy i Najprześwietniejszy Panie!

„Jako wniosek do tego listu dołączony wskazuje, postanowili niżej podpisani biskupi wraz z innymi, prosić od ekumenicznego Soboru o sankcyę katolickiej nauki, przez którą najwyższą, a przeto nieomylną władzę Rzymskiego *Papieża, nauczającego wszystkich wiernych w rzeczach wiary i obyczajów*, wyznajemy.

Bardzo zaś wiele na tém zależy, ażeby jak największa ilość Ojców o sankcyą tego rodzaju w ten lub inny sposób prosiła.

Prosimy Cię przeto, Najprzewielebniejszy i Najprześwietniejszy Panie, ażebyś i sam tę prośbę podpisał i innych Najprzewielebniejszych Ojców, o których wiesz, iż z nami jednem rozumieniem są połączeni, do podpisania zaprosił.

Poczem racz prośbę niniejszą, Twoim i ile być może innych Ojców podpisami wzbogaconą do jednego z biskupów ten list wydających odesłać.

Podpisy tak zebrane osobnej kongregacyi od Najśw. Ojca Naszego Piusa IX, do roztrząsania wniosków wyznaczonej, przedłożymy.

Jeżelibyś zaś sądził, że w inny stosowniejszy sposób niniejsza prośba ma być uczynioną, prosimy abyś własną prośbę tejże kongregacyi podać nie omieszkał.

„*Memoryal*“ zawierający powody, dla których tę prośbę potrzebną i na czasie być uznajemy, również i zdania Synodów prowincjonalnych, może Wasza Excellencya, jeśli się podoba, sobie zachować.

Z oznakami najszczerzego poważania

zostajemy, Najprzewielebniejszy i Najprześwietniejszy Panie.  
Rzym d. 3 Stycznia 1870. Najprzywiązani i najuniżeńsi słudzy“  
(podpisów 45.)

Na 3cim miejscu: Mieczysław Ledóchowski.

Dodajmy, że na to wezwanie podpisało petycyę pomienioną około 500 biskupów, a zatem znaczna większość, tak, iż określenie dogmatu można uważać za pewne.

Prawdą jest, iż niektórzy, osobliwie niemieccy biskupi innego rodzaju prośbę dowodzącą *niewczesności* dogmatycznego określenia wnieśli — ale to nieporozumienie, jeśli je tak mamy nazywać, łatwo się zagodzi, gdyż nie chodzi o *wczesność* lub *niewczesność*, ale o *dogmat nieomylności*, przeciw temu, oprócz Msgr. Marena, znanego gallikana, żaden jeszcze z Ojców głosu nie podniósł.

Módlmy się tylko, jak na każdym przemówieniu swoim upomina Ojciec św., ażeby łaska Ducha św. serca wiernych przede wszystkim usposobiła, do przyjęcia z uległością i radością wyroków Jego własnych, gdyż wiernym bałamuconym przez organa anty-kościelne większe zagraża niebezpieczeństwo.



## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

### Posłuchanie Księżom francuzkim udzielone.

W pośród prac Soboru, Ojciec święty jak to pojąć możemy, nie ma bynajmniej czasu na szczegółowe posłuchania. Pomiedzy Biskupami co już od miesiąca do Rzymu przybyli, są tacy, którzy nie mieli jeszcze tej pociechy być Mu przedstawionymi, tem mniej Kapłani, spodziewać się tego szczęścia nie mogli, a wielu z tych, którzy przybyli aby uczestniczyć otworzeniu Soboru odjechało, nie widziawszy gdzieindziej Piusa IXgo, oprócz w bazylice podczas uroczystości otwarcia Soboru. Wielka jednakże liczba nie chciała wyrzec się nadziei doczekania się zbiorowego przynajmniej posłuchania, ufność też ich zawiedziona nie była.

Następującej niedzieli oznajmiono, iż tego samego dnia wieczór Papież przyjmować będzie Duchowieństwo francuzkie, a chociaż o tej audyencyi wielka liczba dowiedzieć się nie mogła, zgromadziło się ich jednakowoż około czterechset w sali Konsystorza. Jego Świątobliwość wszedł do tejże sali około czwartej, a nie mogąc przemówić do każdego z członków tak licznego zebrania, dał im wszystkim razem ojcowskie przestrogi. Po kilku uprzejmych wyrazach, które jedynie od osób bezpośrednio Go otaczających słyszanemi były, Ojciec święty odezwał się do zgromadzenia temi słowy:

„Zebraliście się tutaj w liczbie trzechset i więcej; a zadaniem wszystkich jest nawrócenie świata. Ale jakżeż go nawrócić? Mamy do tego dwa środki, to jest: przykład i słowo.

„W Ewangelii, którą dziś rano czytaliśmy, św. Jan Chrzciciel powiada Sam o Sobie: „Ja jestem głos wołającego na puszczy. I wy również wszyscy tém jesteście. Papież sam nie jest czém inném, jak tylko *głosem, głosem od Boga natchnionym*, ażeby nawrócić, aby naprowadzić na prawdziwą drogę ten biedny świat, który chelpi się postępem swoim, — który też w rzeczy samej postęp czyni — ale *postęp jego nie jest dobry!* Od Was jednakże zależy, aby go na dobre naprowadzić drogi; i dla tego też potrzeba *kazać przykładem*, „opere.“ Nic nie ma nad przykład wymowniejszego. Wiecie zapewne co opowiadają o dobrym Franciszku świętym, wziął on pewnego dnia z sobą jednego z braci zakonnych, oznajmiwszy mu że idzie mieć kazanie. Chodzili czas jakiś po ulicach miasta, a braciszek odezwał się do Świętego: „Mój Ojcze, a kiedyż mieć będziesz kazanie? Już powiedziane jest, odrzekł św. Franciszek.“ On w rzeczy samej powiedział kazanie, skromnością ułożenia swego i pokutą wyrażoną na Jego twarzy. Tak najsamprzód kazać nam trzeba, jeśli świat nawrócić chcemy.



„Są ludzie co uskarżają się zawsze i na wszystko. Wedle  
 „ich zdania wszystko na świecie na opak idzie, rząd źle bardzo  
 „wywiązuje się z swego zadania, przełożeni źle swoje obowiązki  
 „wypełniają — wszystko źle się dzieje. Nie naśladowmyż ich. Idź-  
 „my raczej za radą pewnego świętego Hiszpana, świętego Piotra  
 „z Alkantary. Odbierał on często odwiedziny od jakiegoś magna-  
 „ta, który do jego przychodząc celi, rozwodził się w długich na-  
 „rzekaniach. Podobny tyłu innym ludziom, którzy względem dru-  
 „gich Katona surowości używając, zapominają o poprawie własnej,  
 „magnat ów skarżył się ustawicznie na rząd i na wiele innych  
 „rzeczy. Jednego wreszcie dnia, rzekł mu Święty: „Mości mar-  
 „grabio, zdaje mi się że na poprawę świata wielką wynalazłem  
 „tajemnicę, a wykonanie jej od pana i odemnie zależy.“ Dziękiz  
 „Bogu! odrzekł magnat — lecz jakaż to jest tajemnica? Kłęknąw-  
 „szy przed krzyżem moim, tak się modłę do Pana Jezusa Ukrzy-  
 „żowanego: Boże mój pragnę wypełniać we wszystkiem Twą wo-  
 „lę świętą; będę zachowywał sam regułę moją, i uważał pilnie  
 „aby zależący odemnie dobrze ją zachowywali. Zrób tożsamo pa-  
 „nie Margrabio, nie zaniedbaj pan niczego, co od ciebie zależy,  
 „postaraj się aby pani margrabina wiodła prawdziwie chrześci-  
 „jańskie życie, aby dzieci pańskie dobrze wychowane były, aby  
 „cała służba i wszyscy co uprawiają twoją ziemię, dobrze obo-  
 „wiązki swoje wykonywali. A jeśli jeden i drugi w ten sposób  
 „działać będziemy, przyczynimy się z naszej strony do poprawy  
 „świata.“

„A teraz Synowie moi, dzieci moje, pobłogosławię was, i  
 „pragnę aby błogosławieństwo moje towarzyszyło wam w podró-  
 „ży przedsięwziętej z powrotem do owczarni waszych. Święto Bo-  
 „żego Narodzenia właśnie powołuje was ku owieczkom waszym.  
 „Bądźcież tedy błogosławieni i w tej podróży i w całym życiu  
 „waszém, a szczególnie w tej drugiej podróży, która was ma do  
 „wieczności przeprowadzić. Gdyż przyjdzie chwila dla wszystkich  
 „nas, w której nam odejść z tego świata trzeba będzie, a wów-  
 „czas jeśliśmy dobrze nad własném i bliźniego uświętobliwieniem  
 „pracowali, błogo nam, jeśli będziemy mogli wyrzec ze S. Alojzym:  
 „Weseliłem się z tego co mi powiedziano: pójdziemy do domu Pań-  
 „skiego!“ (Psalm XXI, 1.)



## SPIS

ICH EMINENCYJ NAJPRZEWIELEBNIJSZYCH KARDYNAŁÓW  
PRZEWIELEBNYCH PATRYARCHÓW, PRYMASÓW,  
ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW  
OPATÓW NULLIUS,  
PRZEŁOŻONYCH JENERALNYCH ZAKONÓW  
PRZYTOMNYCH W RZYMIE PRZY OTWARCIU SOBORU  
POWSZECHNEGO WATYKAŃSKIEGO.

d. 8 Grudnia 1869.

(Ciąg dalszy),

- Franc. Xaw. Apuzzo arc. z Sorrento pr. 23 Marc. 1855.  
Kajetan Rossini niegdys arc. z Ac, teraz biskup z Molfetta pr. 23  
Marca 1855.  
Piotr Villanova Castellaci arc. z Petry i. p. i. pr. 26 Mar. 1855.  
Wincenty Spaccapietra arc. ze Smyrny pr. 18 Kwiet. 1855.  
Grzegorz Erington arc. z Trapezuntu i. p. i. pr. 28 Maja 1855.  
Karol Pooten arc. z Antivari i Scutari pr. 31 Sierp. 1855.  
Franciszek Cugini arc. z Modeny pr. 28 Września 1855.  
Marian Ricciardi arc. z Reggio w Kalabrii pr. 28 Wrześ. 1855.  
Jakób Rosagi arc. z Cezarei i. p. i. obrz. orm. pr. 4 List. 1855.  
Rafał Ferrigno arc. z Brindisi pr. 16 Czerwca 1856.  
Grzegorz de Scherr arcyb. Monachium i Fryzyngi pr. 19 Czerw-  
ca 1856.  
Salwator Nobili Vitelleschi arcyb. dawniej z Seleucyi in part. inf.  
obecnie biskup Ozymu i Cingoli p. 19 Czerw. 1856.  
Alexander Franchi arcyb. Tesaloniki in part. inf. p. 19 Cz. 1856.  
Piotr Bostani arcyb. Tyru i Sydonu ob. mar. p. 15 Sierp. 1856.  
Alojzy de Marinis arc. z Chieti pr. 18 Września 1856.  
Józef Guibert arcyb. z Tours pr. 19 Marca 1857.  
Maryn Marini niegdys arcyb. z Palmiry in part. inf. obecnie bi-  
skup z Orwieto pr. 16 Czerwca 1857.  
Grzegorz Szymonowicz arcyb. Lwowski obrz. orm. pr. 5 Lipca  
1857.  
Joachim Limberti arcyb. z Firenze pr. w Sierpniu 1857.  
Augustyn Pace-Forno arc. z Rodi in par. inf. biskup Maltański,  
pr. 4 Grud. 1857.  
Antoni Salomone arc. z Salerno p. 21 Grud. 1857.  
Filip Gallo arcyb. z Patrasso in par. in. pr. 18 Marca 1858.  
Piotr Giannelli arcyb. z Sardyi in p. inf. pr. 6 Czerwca 1858.  
Franciszek Pedicini arcyb. z Bari pr. 27 Września 1858.  
Michał di Dienlein arcyb. z Bambergii p. 27 Września 1858.  
Emanuel Garcia Gil, arcyb. z Saragossy p. 23 Grud. 1858.



- Tomasz Connolly, arcyb. z Halifax pr. 15 Sierpnia 1859.  
 Arseniusz Avak - Wartan Angiarrakian arc. z Tarzu in p. inf. pr. 15 Sierpnia 1859.  
 Julian Desprez arcyb. z Tuluzy pr. 26 Wrześ. 1859.  
 Ignacy Hakkani arc. z Hauran obrz. gr. melch. p. 21 List. 1859  
 Franciszek Wierszchleyski arc. Lwowski ob. łac. p. 23 Mar. 1860  
 Spirydion Maddalena arc. z Korfu p. 13 Lipca 1860.  
 Jerzy Abdyesu Kayatt arc. z Diarbekir obrz. chald. pr. 23 Wrz. 1860.  
 Grzegorz Balitian arcyb.-biskup z Aleppo obrz. orm. pr. 2 Lutego 1861.  
 Jan Odin arcyb. Nowej Orleanii pr. 15 Lutego 1861.  
 Maryan Barrio y Fernandez arcyb. z Walencyi pr. 18 Mar. 1861.  
 Leon Korkoruni arcyb.-bisk. z Mityleny obrz. orm. p. 7 Sierpnia 1861.  
 Karol De la Tour D' Auvergne Lauraguais arcyb. z Bourges pr. 22 Lipca 1861.  
 Grzegorz Martinoz arcyb. z Manili pr. 23 Grud. 1861.  
 Benwenuty Monzon y Martins arcyb. z Granaty p. 7 Kwiet. 1862.  
 Cyryl Behnam Benni arc. z Mossul ob. syr. p. 9 Marca 1862.  
 Piotr Doimo Maupas arcyb. z Zary p. 21 Maja 1862.  
 Atanazy Ciarchi arc. Babiloński ob. syr. pr. 30 Wrz. 1862.  
 Jerzy Darboy arc. Paryski pr. 16 Marca 1863.  
 Pelagiusz De Lavastida y Davalos arc. z Meksyku pr. 19 Marca 1863.  
 Paweł Hatem arc. z Alepo ob. gr. mel. pr. 27 Wrześ. 1863.  
 Jędrzej Casasola arcyb. z Udyny pr. 28 Września 1863.  
 Ludwik Dubreil arcyb. z Awionu p. 24 Marca 1864.  
 Wawrzyniec Bergeretti arcyb. z Naxos pr. 24 Marca 1864.  
 Jan Spalding arcyb. z Baltimore pr. 3 Kwietnia 1864.  
 Melchior Nasarian arcyb.-biskup z Mardin obrz. orm. p. 5 Maja 1864.  
 Jan Mac Closkey, arc. z Nowego Yorku pr. 6 Maja 1864.  
 Daryusz Bucciarelli arc. z Skopii pr. 6 Czerwca 1864.  
 Placyd Casangian arcyb.-biskup z Antyochoi ob. orm. pr. 14 Wrz. 1864.  
 Ludwik Haynald arc. z Colocza i Baes. pr. 14 Wrześ. 1864.  
 Maryan Escalada arc. z Buenos -Ayres pr. 4 Marca 1865.  
 Jan Lyonnet arcyb. z Alby pr. 27 Marca 1865.  
 Henryk Manning arcyb. z Westminster pr. 30 Kwietnia 1865.  
 Paweł Melchers arcyb. z Kolonii pr. 8 Stycznia 1866.  
 Mikołaj Castells arcyb. z Marcyanopolu i. p. i. pr. 19 Czer. 1866.  
 Franciszek Xaw. de Merode arc. z Meliteny i. p. i. pr. 22 Cz. 1866.
- Dalszy ciąg nastąpi.